

Dodatek
do
„Lutni Polskiej“
poświęcony kwestyom dotyczącym polskiego śpiewu
ludowego.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca.

Od Redakcyi.

Zeszyt niniejszy, ostatni w tym kwartale, zamyka pierwszy tomik „Lutni Polskiej.“ Szan. Abonentów naszych upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na pismo nasze, które i w przyszłym kwartale wychodzić będzie pod temi samemi, co dotąd, warunkami. — Cel „Lutni Polskiej:

- 1) *rozszerzanie pieśni polskich między narodem, i*
- 2) *budzenie w ludzie naszym samilowania do śpiewu ojczystego,*

jak był dotąd, tak pozostanie i na przyszłość myśłą przewodnią wydawnictwa naszego.

Mamy tę mocną nadzieję, że Szan. Czytelnicy nasi, ze względu na ważność sprawy, którejsmy pismo nasze poświęcili, z tą samą życzliwością, jaką nam okazali w kwartale ubiegłym i na przyszłość w pracy naszej, tak przez pozyskiwanie pismu naszemu nowych abonentów, jako i przez nadsyłanie nam jak najwięcej pieśni i korespondencyi, którebyśmy w „Lutni“ umieszczać mogli, wspierać nas będą.

Co do obecnej ilości przedpłacicieli naszych to z przyjemnością zaznaczyć możemy, że „Lutnia Polska,“ zacząwszy swój żywot o bardzo szczupłej liczbie abonentów, bezustannie pozyskiwała sobie przyjaciół i życzliwych, tak, że codziennie przybywało i przybywa jej dotąd jeszcze czytelników; — w chwili gdy to piszemy, wynosi liczba prenumeratorów „Lutni“ **658**. — Przy znacznych kosztach nakładu, jako i niskiej stosunkowo cenie prenumeracyjnej, nie jest ilość zbyt wielka, — ale zapewnia ona przynajmniej byt piśmu naszemu.

Pragnąc ze wszech miar potrzebom społeczeństwa naszego zadosyć uczynić, postanowiliśmy nakładem wydawnictwa „Lutni Polskiej“ (jak to już w V zeszyście pisma naszego ogłosiliśmy) wydawać *pieśni polskie z towarzyszeniem fortepianu*, pod tytułem: „*Wieniec pieśni polskich*.“ I to wydawnictwo polecamy gorąco życzliwości Szan. Czytelników naszych. — Niemniej zamierzamy później wydać jeszcze *śpiewniczki dla dzieci* i *zbiór kwartetów na chóry męskie i mieszane*.

Przy końcu nadmieniamy, że cena pierwszego kwartalnika „Lutni Polskiej“ wynosi 2 m. 50 fen. = 1,50 fl. — Kto jednakże zaabonuje „Lutnię“ na kwartał drugi, nabyć może za okazaniem kwitu pocztowego z Ekspedycyi naszej wszystkie zeszyty z kwartału pierwszego razem za cenę prenumeracyjną: 1 m. 50 fen. = 95 ct. — Najwygodniej zapisywać „Lutnię Polską“ na pocztę. — Abonament na kwartał drugi pozostaje ten sam, to jest 1,50 m. — 95 ct.

Nieco z historyi naszych pieśni ludowych.

(Dokończenie.)

To też Jan Czeczot, może dla tego, że był jednym z najstarszych wiekiem zbieraczy pieśni, a zatem mógł więcej zachwycić tradycyi, wybor- nie ich koleje rozumiał, gdy tak powiada w przed- mowie do trzeciego tomu Piosnek wieśniaczych z nad Niemna i Dźwiny: „Poezya, zwana dziś gminną, była przed wieki wszystkim przodkom naszym wspólna: pańska, książęca, słowem na- rodowa. Włościanom naszym winniśmy docho- wanie obrzędów starożytnych i pieśni. Ulegając sami wpływowi sąsiednich plemion i cywilizacyi Europy, zmieniliśmy się łatwiej, niż oni; a przeto zapomnieliśmy i tych pieśni, jakie odległa pra- babka niejednego z nas, przy kądzieli w tejże samej może wsi nuciła ze swymi krewnymi, któ- rych potomstwo pozostało w stanie poddaństwa.

Nader podobne losy z pieśnią dzieliły u nas: zwyczaje, wyobrażenia, ubiory i zabobony. Wni- kając n. p. w życie 16 wieku, spostrzegamy, że lud przechowuje dzisiaj najrozmaitsze jego echa: używa w swęj mowie arshaizmów pospolitych u pisarzy tamtoczesnych. W wielu wyobrażeniach swoich wieśniak dzisiejszy nader blizki jest staro- dawnego szlachcica, krojem jego żupanów nosi w wielu stronach siermięgi, lecz się zabobonami, jakie dla szlachty drukował Steszkowski i inni. Cóż więc dziwnego, że śpiewa pieśni znane przed wieki wszystkim panom. O tej dawniej wspól- ności zwyczajów narodowych wspomina nieraz Wojcieki i wszyscy, którzy przeszłość domową troskliwiej badali.

Bynajmniej nie idzie za t $\acute{e}$ m, abyśmy twierdzili razem z Berwińskim, i $\acute{z}$ wszystko, co dzi $\acute{s}$ lud nasz posiada, przyszło z góry, lub z obczyzny. Niejedno przyjsć mogło, ale nie wszystko. Wszak naród był starszy od szlachty jagiellońskiej, a miał od wieków swój j $\acute{e}$ zyk, zwyczaje, wyobrażenia, charaktery, ubiory i pieśni. Szlachta zaś t $\acute{e}$ j epoki była uosobieniem wszystkich cnót, wad i cech swego narodu.

Ze wszystkiego, cośmy powyż $\acute{e}$ j rozważyli, wypływa nast $\acute{e}$ pna konkluzya: $\acute{Z}$ e pod nazw $\acute{a}$ Pieśni ludowych kryją się szcz $\acute{a}$ tki bogat $\acute{e}$ j poezyi narodow $\acute{e}$ j z epoki Piastów i Jagiellonów. — $\acute{Z}$ e podział poezyi polsk $\acute{e}$ j na szlacheck $\acute{a}$ i ludow $\acute{a}$, u $\acute{z}$ ywany przez niektórych pisarzy, jest niekonsekwentny. $\acute{Z}$ e na pieśni te składał się ongi ca $\acute{y}$ naród, a nie pojedyncza klasa, t. j. $\acute{z}$ e ich twórcy byli zarówn $\acute{o}$ wśród ludu jak i innych warstw narodu, połączonych z sob $\acute{a}$ nieznan $\acute{a}$ dzi $\acute{s}$ prostot $\acute{a}$ do nowego obyczaju, i $\acute{z}$ e tak po-
wiemy, zbliżeniem do stanowiska natury, które przy sercu i natchnieniu dawało ludziom ów klucz pieśniotwórczy, zatracony późn $\acute{e}$ j przez klasy wyższe w skutek ksią $\acute{z$ kowego kształcenia się, a nale $\acute{z}$ ący od tego czasu wył $\acute{a}$ cznie do ludu, który na dawn $\acute{e}$ m powstał stanowisku. $\acute{Z}$ e lud odt $\acute{a}$ d sam tworzy pieśni, które ju $\acute{z}$ nie przechodzą do klas wyższych, ale niegdys mogły być tak $\acute{z$ e pieśni wł $\acute{a}$ ściwe jemu tylko lub szlachcie, bo nie masz prawidła bez wyjątku, a wśród dzisiejszych pieśni wielkie mnóstwo, wył $\acute{a}$ cznie ludowych ju $\acute{z}$ się znachodzi. — $\acute{Z}$ e spisywanie pieśni jest wa $\acute{z$ ne, bo w nich le $\acute{z}$ y istotny materia $\acute{l}$ etno-

graficzny. — Że wreszcie ludowi należy się nie mała wdzięczność za przechowanie tylu starych śpiewów i melodyi wspólnych przodków naszych.

(Kronika rodzinna.)

Władysław Mierzwiński,

„król bohaterskich tenorów“ urodził się w Warszawie w roku 1850. Przeznaczony przez ojca, przedsiębiorcę murarskiego, do fachu budowniczego, odbył studia w tym kierunku, nawet z wielkiem powodzeniem; później inne okoliczności spowodowały go do szukania kariery w śpiewie. Głos jego niemałej siły i rozciągłości, nie wzbudzał odrazu wielkiego zaufania w nauczycielach, do których się Mierzwiński udawał w kraju. Wyjechawszy za granicę, studiował wiele sam, — następnie poznał go dyrektor paryzkiej opery, Halanzier, nadał właściwszy kierunek jego nauce i przygotował go do występów w Paryzkiej Wielkiej operze. Debiut był pod względem wokalnym świetny, wymowa jednak francuzka nie zupełnie poprawna i gra nie dość jeszcze wyrobiona ułatwiły zazdrosnym rywalom „wygryzienie“ naszego artysty z pomiędzy członków Wielkiej opery. Lecz wkrótce Włochy wynagrodziły mu to świetnem przyjęciem. Od tego czasu śpiewał Mierzwiński na najpierwszych scenach i doskonalił się ciągle, wzbudzając wszędzie frenetyczne oklaski. Szczególniej wielkie miał powodzenie w Londynie i w Petersburgu; ostatnie zaś, jak wiadomo, w Wiedniu i Berlinie. Repertuar Mierzwińskiego nie jest zbyt obszerny,

najwięcej ma on powodzenia w „Wilhelmie Tellu“, „Robercie djabie“ i „Hugonotach.“ — Głos to przepyszny, równy w całej skali, przytem wyrobiony przez studyą do znacznej nawet gietkości, posiada tryl i gammę bardzo dobrą. Gra wyrobiła się znacznie, tak, że przy tylu warunkach, Mierzwinski zajmuje dziś miejsce najzupełniej pierwszorzędne, i wszędzie, gdzie śpiewa, zgromadza tłumy publiczności.

(Echo muzycz., teatr. i art.)

Gry towarzyskie.

Z kilku stron odebraliśmy od młodych abonentów pisma naszego prośby, abyśmy od czasu do czasu zamieszczali w „Lutni“ gry, służące ku zabawie zebranej młodzieży. Stosując się do prośb tych, będziemy raz po raz podawali opisy wesołych, a mniej znanych gier towarzyskich; — na początek podajemy dziś dwie następujące:

1. Pani Starościna.

Wszyscy biorący w grze udział siadają w koło; dla jednej osoby nie ma krzeselka i ta jest panią Starościna. Każdy przybiera jaki tytuł dworski; n. p. marszałka, łowczego, szatnego, panny na respekcie, służebnej i t. p. Osoba, piastująca urząd Starościny, obchodzi w koło i mówi: pani Starościna jedzie w drogę i bierze ze sobą marszałka, szatnego i t. d., a osoba wymieniona na pierwsze wezwanie wstać powinna i iść za panią. Gdy już wszyscy wstana i obejdą koło kilka razy, woła Starościna: pani Starościna zajechała! Każdy wtenczas siada, gdzie może, a że dla jednego miejsca nie staje, zostaje jeden bez krzeselka, płaci fant i jest Starościna. — Prócz tego płaci każdy fant, kto na wymówienie swego urzędu natychmiast nie wstanie i nie uda się za p. Starościna.

2. Patryarcha.

W środku pokoju zasiada na ksześle patryarcha; około niego w pewnej odległości ustawiają się krzesła, jedno mniej, niż jest osób grających. Składa się n. p. całe to-

warzystwo z dziesięciu osób, stawia się w kółko ośm krzesel, a jedno w środku. Gra rozpoczyna się śpiewem lub tańcem w koło patriarchy, który, siedząc pełen powagi, trzyma łaskę w ręku. Skoro nią zastuka, taniec ustaje, a każdy stara się dostać na krzeselko, aby go nie spotkała kara, którą mu patriarcha wyznacza. Zwykle każe się wstałemu bez krzesła co zaśpiewać, zadeklamować, każdemu z towarzystwa prawdę lub grzeczność powiedzieć i t. p. — albo dać fant, potem winowajca siada na miejscu patriarchy, ten wchodzi w grono grających i gra idzie dalej tak samo. — Gra powyższa jest mianowicie ztąd wesoła, że można z nią połączyć śpiew i taniec.

Zaproszenie do przedpłaty.

Uwzględniając licznie dochodzące nas życzenia Szanownych Czytelników naszych, postanowiliśmy nakładem „Lutni Polskiej“ wydawać zeszytami: pieśni polskie z łatwem towarzyszeniem fortepianu, pod tytułem:

„Wieniec pieśni polskich.“

Pierwszy zeszyt wyjdzie w pierwszej połowie Kwietnia r. b. — Na zeszyt ten otwieramy aż do 15 Kwietnia r. b. prenumeratę. Cena pierwszego zeszytu wynosi w przedpłacie:

dla a b o n e n t ó w „Lutni“ — 1,50 mk. = 95 ct.

dla n i e a b o n e n t ó w — 2,00 mk. = 1,20 fl.

Po zamknięciu prenumeraty cena znacznie powiększona zostanie.

Tylko te osoby korzystać mogą z uczynionego abonentom „Lutni“ ustępstwa w cenie, które do zamówienia użyją kartki, umyślnie w tym celu do V zeszytu „Lutni“ dołączonej. — Na-

leżytość przysyłać można najłatwiej w znaczkach pocztowych. — Zamówienia przyjmuje tylko

Księgarnia Katolicka,
Poznań, Ulica Wodna 25.

Od Redakeyi.

Pani Eleon. B. Kr. Brawo! Gdy wszystkie Panie nasze, tak jak Łask. Pani do pracy się wezmą, z pewnością śpiew i u nas wkrótce zakwitnie. Szczegóły nam przesłane ogłosimy później; — czy przy tej sposobności wolno nam będzie podać i całe nazwisko Łask. Pani? — Za list i przesłane nam piosenki serdeczne: Bóg zapłać! — prosimy uprzejmie o więcej!

P. Cz. Sław. G. Szl. Zadaniem „Lutni Polskiej“ jest zamieszczanie, tylko melodyi pieśni naszych; — duety i. t. d. moglibyśmy wydać, chyba tylko osobno; — o tem później. — Za przesłaną nam pieśń dziękujemy!

P. Sz. Zł. (Fl.) Wystaramy się o Mszą, jakiej Pan sobie życzy i wyślemy wkrótce.

P. Dem. org. G. J. Cz. Zbl. Kwartety na głosy męskie i mieszane wydamy osobno później; Lutnia Polska, jako pismo czysto ludowe, zamieszczać ich nie może.

P. Rob. N. Pr. G. Szl. Utworów kościelnych wydawać nie będziemy; — sprawą śpiewu kościelnego zajmuje się: „Muzyka kościelna“, wychodząca w Poznaniu, pod red. Ks. Surzyńskiego. — Co do reszty utworów, moglibyśmy dopiero po zobaczeniu ich coś stanowczego odpowiedzieć. — Polecamy się łaskawej pamięci.

P. P. R. Byt. J. Kraków; — **Zak. W.** Odpowiedź umieściliśmy we wstępnym artykule dzisiejszego numeru pisma naszego: „od Redakeyi.“

P. M. F. W „Lutni“ nie drukujemy tylko tych pieśni patr., któreby nas w kolizyą z prawem prasowem wprowadzić mogły; — wszystkie inne zamieszczamy.

P. Win. Joh. T. Gr. List Pański ucieszył nas bardzo; odpowiemy niebawem listownie. — Za piosenki dziękujemy.

P. Fr. Ol. org. W. Sz. Muzyka kościelna kosztuje na rok 4 m. 80 fen. Zapisać ją można w księgarni J. Leitgebra w Poznaniu i na poczte.

Odpowiedzialny za redakcyą: **R. Zawadzki**, w Poznaniu.

Czcienkami Merzbacha, w Poznaniu.